

Twitter i Facebook ustawiły wybory prezydenckie w USA

4 grudnia 2022

Zakup Twittera przez Elona Muska przeraził lewicę na całym świecie. Teraz po kilku tygodniach nowych rządów w Twitterze wiadomo już dlaczego. Musk opublikował dokumenty firmy, które jednoznacznie dowodzą, że tak zwany Big Tech, czyli kalifornijskie kartele internetowe, takie jak Google, Apple, Facebook i do niedawna Twitter, współpracowały w ustawieniu wyniku wyborów prezydenckich w USA w 2020 roku. Wszystko, co myśleliśmy, że się działo, rzeczywiście się zdarzyło.



Zacznijmy od tego, o co chodzi z laptopem syna prezydenta Joeo Bidena. Kontrowersje związane z laptopem Huntera Bidena dotyczą komputera, który należał do Huntera Bidena, syna ówczesnego kandydata na prezydenta USA i byłego wiceprezydenta Joe Bidena. Właściciel warsztatu komputerowego w Wilmington, Delaware, John Paul Mac Isaac, powiedział, że laptop został przywieziony do jego sklepu w kwietniu 2019 roku przez osobę, która podała się za Huntera Bidena. Ta osoba nigdy nie wróciła po komputer. Trzy tygodnie przed wyborami prezydenckimi w Stanach Zjednoczonych w 2020 r., „New York Post” opublikował historię przedstawiającą e-maile z laptopa, które według gazety wskazywały na możliwą korupcję Joeo Bidena.

Wyszło na jaw, że Trump uzależniał pomoc finansową dla Ukrainy od tego, czy prezydent Wołodymyr Zełenski sprawi, że tamtejsza prokuratura nie przyjrzy się interesom Huntera Bidena, syna obecnego prezydenta USA, właśnie w tym kraju. Od razu próbowano te rewelacje zdyskredytować, próbując nazywać je rosyjską lub chińską prowokacją. Doprowadziło to do wściekłości amerykańskich komunistów internetowych z kartelu Big Techu, w tym Twittera, Google czy Facebooka, które zaczęły

się uwijać jak w ukropie, żeby w trwającej kampanii wyborczej zrobić co w ich mocy, aby te rewelacje nie dostały się do opinii publicznej, a ktokolwiek odważał się o tym wspominać, spotykał się z brutalną cenzurą.

Skończyło się to ustawieniem wyborów prezydenckich tak, żeby wygrali je Demokraci i Joe Biden. To, co było tylko „teorią spiskową”, stało się prawdą po tym, gdy Elon Musk opublikował tak zwane „Twitter Files” nazywane przez niektórych aferą „Twittergate”. Nowy nabywca Twittera ujawnił, że poprzednie kierownictwo praktycznie pracowało dla kampanii wyborczej Joego Bidena, aktywnie uczestnicząc w ukrywaniu skandalu z laptopem jego syna i mailami sugerującymi, że Ukraina stała się jego żerowiskiem.

Dane na temat kontaktów między Demokratami i Twitterem wprost ujawniają, że za cenzurą historii laptopa Huntera Bidena stoi Vijaya Gadde (zwolniona niedawno hinduska cenzorka Twittera), która wykonywała polecenia sztabu obecnego prezydenta. Dowody wskazują, że popełniła przestępstwo i prawdopodobnie powinna przebywać w więzieniu.

Twittergate jest już oficjalnie większą aferą niż słynna Watergate! Elon Musk pokazał dowody wskazujące na to, że Big Tech zmówił się ze sztabem wyborczym Bidena, aby cenzurować informacje dotyczące wyborów w 2020 roku. To jest bezpośrednia ingerencja w wybory. Pracownicy Twittera w zasadzie pracowali na rzecz kampanii Bidena.

Okazuje się, że amerykańscy lewacy, nazywający się „demokratami”, nie popierają demokracji, a media głównego nurtu nie popierają wolności słowa. To, co Elon Musk zrobił, to ujawnienie skoordynowanego spisku mającego na celu oszukanie Amerykanów w celu uzyskania korzyści politycznych i ideologicznych. Ujawnił również, jak podatne jest społeczeństwo na pozostawanie w ignorancji w wyniku skorumpowanego systemu medialnego.

Ta zмова między firmą technologiczną a Partią Demokratów jest ogromnym skandalem i gdyby tak było w przypadku Republikanów, CNN i MSNBC wciąż by o tym pisały, zamiast milczeć. Ale telewizje te od dawna nie zajmują się już dziennikarstwem, lecz rozpowszechnianiem kłamstw i manipulacji.

Z dzisiejszej perspektywy zupełnie inaczej wyglądają też wydarzenia z 6 stycznia 2020 roku. Prawie na pewno szturm na Kongres był operacją fałszywej flagi, mającą na celu powstrzymanie narodu amerykańskiego przed zadawaniem pytań na temat sfałszowania wyborów w 2020 roku. I trzeba przyznać, że dzięki Big Techowi i jego agresywnej postawy, udało się tego przestępstwa dokonać. Teraz wiemy ponad wszelką wątpliwość, że wybory w 2020 roku zostały sfałszowane, tak jak mówił i podejrzewał Donald Trump.

Prowadzi to do konkluzji, że Joe Biden jest nieprawowitym prezydentem, a zatem może go teraz czekać usunięcie z urzędu, czyli tak zwany „impeachment”.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)